

Kres dominacji Gazpromu

Budujące są informacje o planowanych dostawach skroplonego gazu LNG do Polski z amerykańskiej Luizjany. Amerykanie weszli na europejski rynek gazowy, i to od razu do Polski, co przez dziesiątki lat było abstrakcją, wszak, rządzić tu miał wszechpotężny rosyjski Gazprom.

W ciągu 5 lat ma zawinąć do Świnoujścia 9 statków ze skroplonym gazem o łącznej objętości 1 mld m³. Pojawiła się też informacja o wielkości 800 mln m³ gazu. Załóżmy jednak, że chodzi o 1 mld m³, a więc 200.000 mln m³ rocznie. Oznacza to, że przy naszym zapotrzebowaniu wielkości 15 mld m³, dostawy surowca z USA to 1.33% naszego rocznego zapotrzebowania.

Dlatego do Gazoportu muszą płynąć gazowce z Kataru i Norwegii. Oczywiście pamiętamy, że 1/3 gazu ziemnego pochodzi z krajowego wydobycia, ale 2/3 z importu, w większości z Rosji. Stąd potrzeba rozbudowy terminalu do zdolności 7.5 mld m³, z obecnych 5 mld m³ rocznie. I oby nie była to powtórka z budowy Gazoportu, prowadzonej stanowczo za długo. Równocześnie Polska musi przyspieszyć prace wokół gazociągu Baltic Pipe z Norwegii. Ostateczny termin to 2022 rok, czas wygaśnięcia umowy z Gazpromem.

Zrobiono więc pierwszy ważny krok na drodze do dywersyfikacji kierunku dostaw i pochodzenia surowca, ale 1.33% gazu z USA, to stanowczo za mało, aby ogłaszać „wolność” od rosyjskiego dostawcy.

O ile można pisać o wielości dostaw, to już nie o cenie za 1000 m³ gazu. Dane objęte są tajemnicą handlową, co nie przeszkadza jednak rosyjskim mediom w Polsce głosić, że amerykański gaz będzie droższy od rosyjskiego. Należy w to wątpić, ale nie może się powtórzyć 30-letnia historia kontraktu jamalskiego, która wciąż się nie kończy. To dlatego płacimy za rosyjski gaz najwięcej w Europie.

Kalendarium wydarzeń związanych z kontraktem jamalskim znaleźć można w przemilczanej książce Witolda Michałowskiego „Elyty III RP w służbie Gazpromu”. To jedyna do dziś taka publikacja, poza niedawnym sensacyjnym tekstem Marka Pyzy i Marcina Wikła (45.numer tygodnika wSieci), o roli Waldemara Pawlaka w uzależnianiu Polski od rosyjskich dostaw gazu. Sprzedajna wobec Rosji polska polityka energetyczna była realizowana przez wszystkie rządy III RP. Wyjątkiem był rząd Jana Olszewskiego, który jako pierwszy podjął negocjacje gazowe z Norwegią, a później próbował je podtrzymać krótki rząd Jarosława Kaczyńskiego.

„Ojcem chrzestnym” kontraktu stulecia na budowę systemów gazowych dla tranzytu gazu rosyjskiego przez terytorium RP oraz na polski rynek był zapomniany dziś prawnik Henryk Goryszewski, były wicepremier i szef BBN u Lecha Wałęsy. Osoba zupełnie „nieprzypadkowa”. To on w latach głębokiej komuny odpowiadał za transport kolejowy z zaopatrzeniem dla baz wojskowych Armii Czerwonej w Polsce. Kulisy zawarcia kontraktu jamalskiego wciąż są nie znane. Ale niektóre dokumenty nie

gina. W 1990 roku z trybuny sejmowej minister Klemens Ścierański zapowiadał, że Polska będzie zużywała w 2010 roku do 45 mld m³ gazu rocznie i będzie to wyłącznie gaz ze Wschodu. W 1995 roku koalicja SLD-PSL podarowała Rosji 6,5 mld dolarów za polskie inwestycje surowcowe i rurociągi budowane w latach 70. na terenie ówczesnego ZSSR. Polski budżet nigdy nie powiększył się o kwotę 1.5 mld dolarów rocznie za tranzyt jamalskiego gazu. Jak wyliczył Witold Michałowski, opłata tranzytowa za przesył gazu przez nasz kraj, powinna wynieść nie mniej niż 70 mld dolarów. Stracone pieniądze. Oczywiście tajemnicą objęta jest prowizja od dostawcy gazu dla pośredników. A mogła wynosić nawet 160 mln dolarów. Kto brał i ile?

Dotykam tematu rzeki, bardzo brudnej rzeki, co potwierdził nawet Władimir Putin, mówiąc 1 września 2009 roku, że przy porozumieniach gazowych Rosji z Polską mieliśmy do czynienia z megakorupcją. 26 marca 2010 roku grupa ekspertów skupionych wokół Michałowskiego złożyła na biurko prezydenta Lecha Kaczyńskiego szczegółowy raport, w którym wspomniano o kilkunastu miliardach dolarów należnych Polsce od Gazpromu z tytułu opłat tranzytowych. Prezydent obiecał zapoznać się z nim po powrocie z katyńskich uroczystości.

Nie ulega wątpliwości, że rola Waldemara Pawlaka, który zabiegał o przedłużenie kontraktu jamalskiego do 2037 roku, akceptował rosyjskie ceny gazu, polegała na pilnowaniu interesów Rosji w Polsce. Przydałby się obszerny raport o tzw.

kontrakcie stulecia; dowodzie zdrady sprzedajnych polskich
„elyt”.

Wojciech Reszczyński
092 wSieci 27.11.2017